№ 75 (359) Płock, środa, dnia 18 (5) sierpnia 1901 r. Rok IV.

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnoszenie do domu miesięcznie k. 5.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.

Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia ajentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 3 do dnia 0 Września 1901 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	Uwagi
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
3 W	8,0	13,5	6,5	9,3	NW1	W1	N0	1	4	0	86	1,6	deszcz, kr., gr., k. r.
4 Śr.	5,4	15,0	5,2	8,5	N0	E0	0	2	3	0	84	—	pierwszy szr., rosa,
5 Cz.	7,0	14,8	9,1	10,3	N0	NE0	NE1	1	3	1	71	—	szron rosa
6 P.	5,0	15,0	11,5	10,5	NE1	NE2	NE1	2	6	10	67	—	—
7 S.	8,9	13,4	9,6	10,6	N1	N2	0	10	10	10	71	—	—
8 N.	7,8	13,5	5,6	9,0	N0	NE1	N1	10	10	1	80	—	rosa.
9 P.	7,6	12,7	8,0	9,4	0	NW0	NW0	10	10	2	92	—	rosa.

Średnia 9,7 Średnia 79 Suma opadu 1,6 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

Kalendarzyk tygodniowy

			Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa	18	wrześn.	Józefa, Zofji, Ireny	Dobrowita
Czwartek	19	„	Januarjusza	Krzepimira
Piątek	20	„	Eustachjusza	Myślisław.
Sobota	21	„	Mateusza ap.	Bożydara
Niedziela	22	„	Ladysława z Giel.	Zelimira
Poniedz.	23	„	Tekli	Bogusławy
Wtorek	24	„	N.M.P.ad wyk.niew.	Homira

Wschód słońca o godz. 5 m. 55
Zachód słońca o godz. 6 m. 0.

Odmiana księżyca: pierwsza kwad. d. 20 wrześn a o godz. 2 m. 57 p p.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem. d. 13 wrześn. 2 stóp 3 cali
d. 14 „ 2 „ 8 „
d. 15 „ 2 „ 8 „
d. 16 „ 2 „ 6 „

Temperat. w Płocku:	7 r	1 p	9 w
d. 13 wrzes.	13,6	19,8	12,4
d. 14 „	14,6	16,6	14,6
d. 15 „	13,8	17,8	14,8
d. 16 „	14,6	19,8	15,6

Deszczu spadło: d. 14 wrześ. — 4,6 m m.
d. 15 „ — 3,0 „
d. 16 „ — 2,4 „
d. 17 „ — 1,2 „

Jarmarki: *W gub. Płockiej:*

Dnia września 18 w Janowie, 23 w Kikole, 24 w Kuczborku

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 18 września w Ostrołęce, 24 w Krasnosielcu, 26 w Kolnie, 30 w Grajewie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Referent wydziału miejskiego w urzędzie pow. lipnoskim *Stefan Kozłowski* mianowany został referentem wydz. policyjnego tamże, a referent wydziału ubezpieczeniowego *Władysław Jankowski* na miejsce poprzedniego.

Sekretarzami taksatorów ubezpieczeniowych mianowani zostali: kancelista warsz. izby skarbowej *Stanisław Trzepałka* w pow. przasnyskim i rachmistrz zarządu dróg nadwiślańskich *Danil Straczuk* w pow. rypińskim.

W zarządzie pocztowym—urzędnik warsz. poczt. tel. oddziału *Flor Kriwoj* do Lipna, a urzędnik mławskiego oddziału *Adam Augustyniak* do Góry Kalwarji.

Mianowani zostali ławnikami honorowymi z zarządzie miejskim w Ciechanowie, mieszkańcy tego miasta: Antoni Pan'ecki, Ignacy Wyziński i Teodor Ostrowski.

Parę słów w sprawie niektórych „Obowiązków sąsiedzkich."

Ile razy się, mianowicie podczas pilnych robót wiosennych i jesiennych, zjedzie kilku rolników, przychodzi na stół kwestja odbijania sobie nawzajem robotnika przez sąsiadów.—„Wystawcie sobie, ten X. postąpił od pielenia po dziesiątce więcej... i ja teraz u siana, zamiast 30-u ludzi, nie mam 15-tu!" „U mnie to samo — mówi drugi: gdy Y. dał tylko po piątce więcej, już kilkanaścioro odemnie poszło do niego."

Tak się nie robi. Dlatego, że Z. ma pieniądze i na wydatek nie patrzy, to mnie już ani marchwi opleć, ani siana sprzątnąć, ani kartofli wykopać na czas nie wolno! Nie może sprowadzić sobie ludzi z Biłgoraju, czy tam zkąd, koniecznie mu się chce od sąsiada. Nigdy zaś, jak świat-światem, przed 1-m czerwca i po 1 września nie płaciło się więcej, jak złoty, a teraz za półtora nikogo nie dostanie, a przez żniwa, to żeby nie żniwiarka

A jednak toby zupełnie od nas zależało: gdybyśmy tylko wzięli się za ręce... Tak, ale na to trzeba zgody i trzeba dotrzymać słowa. A ha, słowo szlacheckie, po te lata! A zgoda! jest co prawda Towarzystwo rolnicze, ale tylko do kłócenia. Gdzie to stara braterskość i solidarność szlachecka!" i t. d.

Co jest słusznego w tych utyskiwaniach! Przedewszystkiem między robotnikami rozróżnić należy t. z. „posyłki" i wolnego najemnika wiejskiego. Posyłka ma formalne zobowiązanie roczne względem dworu; zobowiązania tego dotrzymać winna, i nikt jej ku przełamywaniu zobowiązań naprowadzać niema prawa. W praktyce też wydalanie posyłek na stronę na pojedyńcze roboty jest bardzo rzadkie, i wyżej przytoczone żale odnoszą się stale do włościan wolnego najmu.

Więc jakąż mamy zasadę wymagać, aby włościanie z naszych wsi nigdzie tylko u nas pracowali? Warszawski „Głos" omawiając te sprawę, wyraził przypuszczenie, że widocznie z czasów pańszczyznianych zostało u nas przekonanie, iż ludzie którzy osiedli w danej wsi, tylko na folwarku tejże nazwy pracować powinni.—Aleć 40-ści blizko lat zmienionych warunków, wychodźstwaludu do miast, fabryk, wreszcie zagranicę, mogło te przekonania, acz kilkowiekowe, z nas wykorzenić.

Nawet dla tych, którzy je zachowują, jest-li w praktyce możliwem, czy to samym czy przez oficjalistów, żądać codziennie od każdego z kilkudziesięciu lub kilkuset robotników legitymacji, z jakiej wsi oni pochodzą? Mając na razie kawał roboty, a za mało ludzi, podnosi się „nolens volens" płacę o 10, 20, czy więcej groszy, aby większą ilość włościan do roboty zachęcić. Nie czyni tego: X, Y, lub Z. dla tego że jest bogatszym i na to go stać: nikt, żeby miał miljony nie ofiaruje najemnikom więcej nad to, co koniecznie musi, aby zdobyć nieodzowną ilość rąk. A ta sama pła-

JAK CIEŃ

30)

POWIEŚĆ

przez ***Lucjana Mirkowskiego.***

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

Obraz drugi

— Co? Krasińskiego pani czyta? Jeszcze panią bawią takie rzeczy? Doprawdy, nie pojmuję jak można czytać poezję, albo powieści?.. Na to trzeba być albo głupim dzieciakiem, albo niedołężnym starcem.

Helenka popatrzała na gimnazistę i uśmiechnęła się pobłażliwie.

— A cóż pan uważa za odpowiednią lekturę dla tych, którzy nie są ani dziećmi, ani starcami?

Franuś wyprostował się, palcami sięgnął pod nos, gdzie wykluwało się ledwie kilka mikroskopijnych włoków i odparł, wydymając z powagą usta.

— Odpowiednia lektura—to są książki poważne, naprzykład: Ekonomja polityczna, Kapitał Marksa—wreszcie Spencer, Smiles, Taine et caetera... et caetera...

— Ecetera bomba—pan Franciszek Trąba!—przerwała figlarka Kazia, potrząsając czarną główką.

Młodzieniec spojrzał swemi blado-niebieskiemi oczami na niewczesną żartownisię i przybliżając się szybko, [illegible] ją mocno za warkoczyk.

— Milcz, smarkata kiedy starsi rozmawiają! Kazia, [illegible] wana, klapnęła brata siarczyście w rękę, chciała jeszcze coś powiedzieć, ale zauważywszy, że panna Helena zabiera głos—zamilkła.

— Nie dziwię się temu, co pan mówi, gdyż będąc w pańskim wieku tak samo myślałem. Ale teraz przyznaję, że byłam w błędzie. Czytałam też to wszystko, co pan teraz czyta—pogardzałam tak samo poezją, ale to wszystko była tylko poza i fanfaronada.

— Może u pani—ale u mnie...

— Za parę lat będzie się pan na to inaczej zapatrywał.—Otóż ja jestem tego zdania, żem z tego wszystkiego rozumiała bardzo mało, i że teraz zaledwie jestem w stanie pojąć te wszystkie filozofje. Bezwątpienia, jestto bardzo pięknie zajmować się sprawami naukowemi, ale zdaje mi się, że jest wiele rzeczy bliżej nas obchodzących, które pierwej poznać i zbadać należy. Wprzódy przestudjować trzeba historję i literaturę ojczystą, a dopiero potem zabrać się do Taina. Spencera i t. p.

— To, co pani mówi, to dobre dla umysłów ciasnych i ograniczonych, ale dojrzałe umysły innych dróg szukają... Historja i literatura tylko jednego kraju—to zbyt jednostronne...

Zresztą co mi tam po poezji i literaturze to wszystko chorobliwe fantazje narwańców, ja zaś pragnę rzeczywistości i prawdy proszę pani...

— A czegożeś tak ziewał nad książką, że ci się gęba ledwie nie rozdarła?—spytała Kazia, uważnie przysłuchając się rozmowie.

Franuś ze złością spojrzał na siostrę.

— Wytłomaczyłbym ci, co to jest ziewanie, ale tego i tak byś nie zrozumiała. Ziewanie jest właśnie dowodem wysokiego zainteresowania się... tego... napięcia władz umysłowych... no i... ale co tam z taką kozą rozprawiać...—tu wyciągnął z kieszeni połamanego papierosa, zapalił go i otworzywszy drzwiczki od pieca, puszczał weń kłęby dymu.

— Poczekaj... powiem mamie!—straszyła przekorna Kazia.

— Istna lokomotywa z tego Franka!—zauważyła z zachwytem Natalka, która zawsze była wielbicielką brata...

Po chwili obie panienki z Helenką szły po skrzypiącym śniegu, brzęcząc łyżwami, w stronę ślizgawki. Staw na zimę dzierżawił żyd, który pobierał opłatę od ślizgających się, dla wygody gości postawił kilka ławek i drewnianą budkę, a wieczorem zapalał latarnie.

W niewielkiej osadzie fabrycznej wszyscy prawie się znali: Helenka znalazła się też wkrótce w gronie znajomych osób, Jak wogóle w miejscowościach fabrycznych panien było niewiele—przeważnie urzędnicy i oficjaliści, a wśród nich uwijało się kilku uczniów i studentów, którzy przyjechali do rodziny na święta Bożego Narodzenia. Helenka ślizgała się ze znajomemi panienkami, lub panami, czasami też puszczała się sama. W czarnym pluszowym żakieciku, w bobrowej czapeczce i kołnierzu, zwinnie przemykała się wśród ślizgających; twarzyczka jej zarumieniła się od mrozu—oczy błyszczały zadowoleniem... Wtem, kiedy miała już zrobić pięknego „holendra" łyżwa jej się zaplątała, a dziewczyna zachwiała i upadła na kolana i ręce. W tejże chwili ktoś w popielatej kurtce stanął przed nią i jakaś ręka w zamszowej rękawiczce wyciągnęła się ku niej. Helenka chwyciła podaną sobie dłoń i przy pomocy popielatej kurtki stanęła wkrótce na nogach; poprawiła czapeczkę i dziękując uprzejmie spojrzała na swego towarzysza, sądząc, że to jeden ze znajomych.

(C. d. n).

ca, która wytrzymuje rachunek na — 200 włókach, wytrzymuje go na 20-tu.

„Sąsiad plantuje buraki, albo koniczynę, sprzedaje wojsku — to może drożej płacić niż ja.“— „To i wacpan plantuj buraki, a jak nie: to sadz chmiel, cykorję; nie masz koniczyny, to sprzedawaj przelot, zresztą rób co chcesz, ale urządź się tak, abyś miał więcej dochodu i mógł drożej ludziom płacić. A jak się upierasz po staroświecku stać na jednem żytku i pszeniczce, sameś swojej biedzie winien!“ I rzeczywiście faktem jest, że płacę podnoszą nie majątki największe, a zagospodarowane przemysłowo i w ogóle postępowo i intensywnie.

Co do poczucia solidarności, to oczywiście wszyscy dążyć powinniśmy nie tylko do jej utrzymania, ale i możliwego wzmocnienia. Jednak jest solidarność i solidarność. Gdy się kilku opryszków zmówi, aby mnie ograbić, są oni solidarni. Weźmy przykład mniej drastyczny—z dziedziny czysto ekonomicznej. Gdy robotnicy fabryczni lub inni zmieniają się w celu wywalczenia sobie wyższej płacy, czy każdy „dobrze myślący“ szlachcic ich nie potępia? Czy ogólnie nie są piętnowane, jako niemoralne i amerykańskie trusty i wogóle wszelkie zmowy handlujących lub fabrykantów, mających na celu sztuczne podbicie ceny, czy to pracy, czy to jakiego towaru, wyżej od normalnych warunków podaży i pobytu? Dla czego potępiamy wszystkie podobne procedery? Dla tego, że oparte są na krzywdzącej zmowie, jednych ludzi przeciwko drugim, zależnym od nich ekonomicznie.

A czemże innem byłaby zmowa 5, 10-iu, czy więcej właścicieli ziemskich, celem obniżenia lub zapobiegnięcia powolnemu podnoszeniu się płacy robotnika rolnego?

Powiadają: „ci którzy płacą wyższe ceny najemnikom, dla własnego interesu poświęcają ogólny.“ Przepraszam: poświęcają może interes dwóch, trzech sąsiadów, ale z dobrem 50, 100, 200, a więc dla interesu w każdym razie o wiele ogólniejszego. Zresztą. czy może kto na serjo przypisywać stałe podnoszenie się ceny najmu zapędom „niesolidarnych sąsiadów? Nawet dowodzić jest zbytecznem, że podnoszenie się, to jest nieuniknioną koniecznością ekonomiczną — dziejową, która samą siłą rzeczy przejawia się najsamprzód w gospodarstwach postępowych.

Co do tego, żebyśmy sprowadzali ludzi z dalszych stron, byle swoim płacy nie podwyższać (a ze zdaniem tem nieraz się spotykałem), to czyż można poważnie twierdzić, że to jest po obywatelsku? Skora mowa o obowiązkach sąsiedzkich, to czyż nie najbliżsi ci moi sąsiędzi, których chałupy w około z podwórza swego widzę? Chodzi o solidarność szlachecką? Dobrze, ale czyż np. w biłgorajskiem też niema braci szlachty, którym zabieramy robotnika i którzy choć ich nie słyszymy — z pewnością nas przeklinają.

Przyznajmy raz, że miotanie, z okazji zwad sąsiedzkich o płacę robotnika szumnemi słowami tradycji, honoru, solidarności, obowiązków obywatelskich, jest bałamuctwem. komedją, o podstawie nizkiego egoizmu. — Spodziewać się od Towarzystw rolniczych, żeby miały w tym kierunku działać, jest to poniżanie ich.

Ich zadaniem w szczególności syndykatów i oddziałów handlowych jest obrona naszych interesów, ale nigdy współdziałanie w pokonaniu słabszych od nas. Solidarność nasza o tyle jest i będzie świętą, o ile się otrząśnie z tych niezdrowych przymieszek, wzniesie się wyżej. stanie się częścią jednej wielkiej, ogólnej solidarności. Nie powinna ona być fortecą, z której byśmy bezpiecznie razić mogli tych, których ręce od wieków, każdy atom naszej ziemi tysiące razy przewróciły — lecz otwartym, gościnnym dworem. *Trzaska.*

Sprostowanie. W artykule pomieszczonym w nr. 73 p. t. „Szkoły płockie“ mylnie wydrukowano dwa nazwiska. Zamiast Swistakowski, powinno być Szostakowski, zamiast Zegrzela, powinno być Zegrzda.

PŁOCK.

Rozpoczęcie roku szkolnego w seminarjum duchownem. Po ukończeniu trzydniowych rekolekcji, nastąpiło 13 b. m. w seminarjum rozpoczęcie roku szkolnego.

Aktu tego dopełnił osobiście J. E. ks. biskup odprawieniem nabożeństwa uroczystego i przemową wygłoszoną do zebranych profesorów i alumnów. Zwracając się w swej mowie do alumnów, J. E. zrobił nacisk na sumienne z ich strony wykonywanie obowiązków, tak co do nauki, jak i co do świątobliwości życia. Przed tym poczuciem obowiązków mają skłonić swe czoła nie tylko alumni, ale i profesorowie. Aby ziarno rzucone wzeszło dobrze, potrzeba nie tylko dobrej woli i dobrego ziarna, potrzebne jest słoneczne ciepło. Ciepłem sercem przewodnicy powinni normować wszystkie stosunki z alumnami—mówił dostojny Pasterz. Seminarjum nie tylko w teorji, ale i w praktyce powinno przedstawiać rodzinę, na modłę chrześcjańską uformowaną.

Podniosła mowa ks. biskupa wywarła wśród zebranych podniosłe wrażenie.

Wizyta kanoniczna. J. E. ks. biskup hr. Szembek wyjechał na miesiąc do dekanatu lipnoskiego, gdzie przez ten czas zwiedzi 15 kościołów parafialnych.

Święto straży ogniowej. Później, niż zwykle obchodzili w tym roku strażacy swoją doroczną uroczystość—rocznicę zawiązania towarzystwa ochotniczej straży ogniowej.

W lipcu minęło 26 lat od czasu; gdy po raz pierwszy stanęli w szeregu towarzysze, którzy zobowiązali się bronić mieszkańców i ich mienia od pastwy strasznego żywiołu. Uroczystość odbyła się w niedzielę 15 b. m. i rozpoczęła się mszą św., odprawioną na intencję strażaków przez ks. Palmowskiego. Po ukończeniu nabożeństwa ks. P. przemówił serdecznie i pięknie do stojących strażaków, podnosząc ich poświęcenie dla dobra ogólnego, zalecając zgodę i karność. W południe strażacy w pełnym rynsztunku i z całym taborem, ze sztandarem na przodzie przy dźwiękach orkiestry udali się pod dowództwem naczelnika p. Rokickiego z magistratu na plac ćwiczeń, dokąd również pospieszyli zaproszeni goście i panie.

Wkrótce przybył tutaj p. o. gubernatora wicegubernator rz. r. st. Papudogło, który powinszował strażakom rocznicy. Po odegraniu hymnu narodowego, p. o. gubernatora wręczał własnoręcznie medale zasługi za wysłużone lata.

Otrzymali za 20 lat służby większy medal srebrny pp. Franciszek Jagodziński i Władysław Kowalski, mniejsze srebrne za 15 lat czynnej służby: pp. Władysław Apfelbaum, Stanisław Danielewski, Feliks Janicki, Konstanty Krajewski, Konstanty Wojciechowski. Medale bronzowe za 10 lat służby otrzymali pp. Stanisław Jagodziński, Teodor Henig, Antoni Hajke, Władysław Kulicki i Piotr Renda.

Po tej uroczystości strażacy znowu w szeregu podążyli do ogrodu pani Słupeckiej, gdzie czekała na nich zastawiona przekąska. — Całej zabawie towarzyszyła bardzo piękna pogoda.

Kursy organistów. Jak się dowiadujemy, kursy dla organistów. które odbywały się dotychczas przy Tow. muzycznem w Warszawie, zostaną przeniesione do Płocka. Kierownikiem kursów będzie ksiądz E. Gruberski, prof. seminarjum.

Z zebrań. Dzisiaj o godz. 5 odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia „Zgoda“ prawomocne bez względu na ilość zebranych.

Przypominamy o dzisiejszym koncercie w Tow. muzycznem, w którem przyjmują udział śpiewaczka p. Tracewska i wiolonczelistka p. Gromska.

Teatr. Teatrzyki ogródkowe nie miały w tym roku szczęścia i powodzenia w Warszawie. Podobno dyrektorzy tych trup grubo stracili na swych przedsiębiorstwach i z tego powodu są mocno rozgoryczeni. Kilka przyczyn składa się na to, że takie trupy wędrowne nie mogą utrzymać się w kraju, który dawniej utrzymywał ich daleko więcej.

Przedewszystkiem repertuar obecny sztuk jest bardzo słaby, czemu w części winni są sami dyrektorzy. Dyrektorzy ci, schlebiając gustom niewybrednej publiczności, chwytają sztuki o cechach bombastycznych. Byliśmy świadkami pewnego razu, gdy dyrektor zapytywał autora, który mu ofiarował do przedstawienia sztukę, czy są w niej kuplety dobre. Tak, pierwsze pytanie ze strony dyrektora tyczyło się kupletów. Widzieliśmy, jak autor, zabrawszy pod pachę sztukę, odszedł z niechęcią. Sądzimy, że gdyby dyrektorzy, jeżeli nie mogą dostać dobrych sztuk nowych — odgrywali sztuki z dawnego repertuaru, wyszliby na tem daleko lepiej. Skład artystów w niektórych sztukach pozostawia wiele do życzenia, a przytem w drużynach spostrzegać często można niekarność... rozprzężenie, co także nie wpływa dodatnio na widowiska.

Teatrzyki ogródkowe wyruszają na leże zimowe do miast prowincjonalnych. Ale i na tej prowincji narazić się mogą na grube niepowodzenie, jeżeli nie zmienią dotychczasowego systemu. Prowincja podniosła również poziom swych wymagań. Jedna, druga bomba może się udać. ale jeżeli teatr chce liczyć na czas dłuższy, powinien obmyśleć dobrze cały program. Prowincja nie ma możności ujrzenia na scenie sztuk lepszych, które w Warszawie słyszy na scenach rządowych. Drużyna powinna więc mieć w zapasie repertuar sztuk dobrych, aby skierowała ku sobie sympatję i publiczności inteligientnej.— W zaniedbaniu jest u nas repertuar sztuk poważnych. Nie mówimy o tem. aby wyłącznie ograniczać się sztukami o podnioślejszym zakroju, bo rozmaitość nie źle popłaca, ale radzimy mieć na uwadze, aby nie starać się zbytnio podobać wyłącznie publiczności galeryjnej.

W Płocku obejmuje teatr trupa operetkowa p. Mareckiego, która wkrótce zjeżdża do naszego miasta.

Ofiary na odbudowę wieży Jasnogórskiej. Na cel ten złożono ogółem w redakcji naszej 429 rb. 74 kop. W kilku częściach odsyłaliśmy napływające pieniądze, a przed kilku dniami i ostatnie składki. Rachunki zostały już zakończone i mamy w redakcji naszej odnośne pokwitowania od przeora kościoła ks. Rejmana.

Prosimy przeto osobę (S. H.), która wrzuciła do skrzynki 1 rubla na cel wymieniony o odebranie swych pieniądzy lub przeznaczenie ich na cel inny.

— Na wpisy dla niezamożnych uczniów złożyli: R. G. 1 rs, K. Cb. 5 rb.

Z Kradzieży. W Niedzielę, 15 b. m. pomiędzy godziną 5-tą, a 6-tą po południu, jakiś niewykryty dotychczas złodziej, upatrzywszy chwilę kiedy z mieszkania p. C. Rostkowskiego, utrzymującego skład węgla kamiennego i drzewa wszyscy powychodzili, wybił szybę w oknie od strony ogrodu, wszedł do mieszkania i zabrał znajdujące się w szkatułce kilka rubli.

Do numeru dzisiejszego dołącza się ogłoszenie Alfreda Grodzkiego o pługach Ventzky'ego.

Przypominamy Szanownym czytelnikom, że czas już odnawiać przedpłatę na kwartał IV.

Z WARSZAWY.

Na naukę do Pszczelina. 18 października rozpoczyna się kurs nauk w szkole ogrodniczo-pszczelniczej, w miejscowości Pszczelin pod Warszawą. Szkoła ta ma za zadanie obznajmić teoretycznie i praktycznie młodych ludzi z pośród drobnych gospodarzy rolnych z temi zawodami, które następnie będą im pomocne przy obejmowaniu gospodarstw własnych. Ziemia nie zawsze daje dostateczne utrzymanie z uprawiania zbóż, gospodarz na drobnym działku powinien mieć w ręku jakiś fach pomocniczy dla podtrzymania bytu. Otóż w Pszczelinie młodzi wieśniacy uczą się ogrodnictwa, pszczelnictwa, stolarstwa i koszykarstwa. W tejże szkole w tym roku zaprowadzają doświadczenia z uprawą rozmaitych zbóż i roślin okopowych. I wogóle szkoła ma zamiar dać całkowite wykształcenie rolnicze dla gospodarstw na działkach drobniejszych. Jest to więc szkoła rolnicza dla synów włościan, drobnej szlachty i mieszczan rolników. Szkoła ta istnieje od roku zeszłego i korzystało z niej 23 praktykantów z wielkim pożytkiem dla siebie, a w przyszłości i dla gospodarstwa społecznego. Do szkoły przyjmowani są kandydaci w wieku od 16 lat skończonych (lepiej od 19 do 25), mający początki pisania, czytania i rachunków. Całoroczny pobyt w szkole wraz z całkowitem utrzymaniem i mieszkaniem kosztuje 5 rb. miesięcznie. Nauka w Pszczelinie trwa rok lub dwa lata, stosownie do tego, jaki czas może kto poświęcić szkole.

Zachęcamy ze swej strony rolników oświeconych, aby rozszerzali wiadomości o tej pożytecznej szkole wśród włościan i zalecali tym ostatnim wysyłanie praktykantów na naukę do Pszczelina. Powrócą z niej jako uzdolnieni przyszli gospodarzy rolni. A kraj będzie bogatszy, im więcej mieć będzie oświeconych włościan rolników.

ŁOMŻA.

Sprawozdanie zarządu T-wa opieki nad domem zarobkowym. Towarzystwo to założone z inicjatywy gubernatora miejscowego barona Korfa, uzyskało zatwierdzenie ustawy w d. 31 stycznia 1899 r. w chwili zwołania pierwszego zebrania liczyło 132 członków rzeczywistych i posiadało zebranego z ofiar funduszu 1.923 rb. Przejście bezpłatne na rzecz T-stwa gmachu powiatowego w d. 12 listopada 1899 r., umożebniło zarządowi rozpoczęcie działalności, którą rozpoczęto od założenia przytułku noclegowego. — Przytułek daje schronienie bezdomnym na czas nocny, bez żądania dowodów legitymacyjnych, posiada sale męzką i żeńską; noclegowscy otrzymują oprócz schronienia po kubku herbaty z cukrem i ½ f. chleba za kop. 3, lub nawet bezpłatnie. a w razie choroby mają zapewnioną pomoc lekarską.

Następnie T-wo na posiedzeniu w d. 18 marca 1900 r. uchwaliło otwarcie kantoru rekomendacji służby miejskiej i wiejskiej. Za rekomendacje pobieraną jest opłata po 20 k., od wynajmującego i służby, jeżeli płaca pieniężna nie przenosi 3 rb., jeżeli zaś jest wyższą po 30 k. Nakoniec w d. 7 września 1900 r. T-wo postanowiło otwarcie taniej kuchni, gdzie ludność uboższa otrzymuje posilne obiady, złożone z zupy i chleba za 7 i 5 kop.

W przytułku noclegowym, otwartym w d. 22 stycznia 1900 r. do dnia 31 grudnia t. r. znalazło schronienie ogółem 1.777 osób (1614 mężczyzn i 63 kobiet). Koszt ogólny utrzymania przytułku w r. 1900 wynosił 196 rb. 7 k., a po odtrąceniu wpływu od noclegowców zamożniejszych za posiłek 185 rb. 10 k.

Kantor rekomendacji służby, otwarty w dniu 2 kwietnia 1900 r. przyjął do końca roku ogółem—319 zgłoszeń się z żądaniami poszukujących zajęcia (74 mężc. i 245 kobiet). Ze strony wynajmujących w tymże czasie było ogółem—443 żądań. Znalazło zajęcie przy pośrednictwie kantoru 24 mężc. i 245 kobiet. Dochód kantoru wynosił ogółem 141 rb. 10 kop.; wydatkowano zaś na utrzymanie kantoru 142 rb., czyli że kantor znajduje środki utrzymania prawie bez zasiłku postronnego.

Tania kuchnia, otwarta 17 października 1900 r. do końca roku wydała tylko 748 porcji pożywienia, z tych 350 po 7 k., a 398 po 5 k., za co otrzymano 44 rb. 40 k., wydatki zaś wynoszą 64 rb. 90 k.—Tym sposobem w ciągu 2½ miesięcy utrzymanie kuchni naraziło zarząd na stratę 20 r. 50 k. Wobec nieznacznej liczby spożywców (około 10 osób dziennie), kuchnia tania nie ma racji bytu. Natomiast ruchliwe T-stwo zajęło się projektem założenia przytułku dla ubogich położnic, gdyż brak takiej instytucji, wobec niedołężnej pomocy akuszeryjnej, szczególnie po wsiach, dotkliwie uczuwać się daje. T-wo posiada lokal odpowiadający temu celowi, nie posiada jednak odpowiedniego funduszu (najmniej 2—3,000 rb.).

Prócz tego pożądanem byłoby również bardzo założenie właściwego „domu zarobkowego“ poniekąd dla usprawiedliwienia tytułu, noszonego przez T-wo.

Sprawozdanie radzi mieć na względzie przedewszystkiem warsztaty introligatorski i szewcki. — Następnie pożądanem byłoby urządzenie piekarni, której konkurencja z miejscowymi piekarniami, byłaby przypuszczalnie przyjęta przychylnie przez publiczność, narzekającą częstokroć na niesumienność tych ostatnich.

Ogólne zebranie członków tego T-stwa odbędzie się w dniu 21 b. m., na którem po rozpoznaniu sprawozdania odbędą się wybory na miejsce wychodzących sześciu członków zarządu, sześciu zastępców i 3-ch członków komisji rewizyjnej.

Podatek transportowy. Zarząd gub. Łomżyńskiej ogłasza, że ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło rozmiar podatku transportowego na rok 1902—po 18 kop. z każdego dymu miejskiego i wiejskiego. Podatek opłacać należy w miesiącu styczniu st. st. 1902 r. w kasie gubernialnej i powiatowych.

Przytułek położniczy. Na ostatniem posiedzeniu członków rady Tow. opieki nad domem zarobkowym, członkowie postanowili przystąpić do założenia przytułku położniczego w gmachu po-więziennym. W tym celu postanowiono prosić główny zarząd domów zarobkowych o udzielenie zasiłku w ilości 2—3 tysięcy rubli na zakup przyrządów chirurgicznych, lekarstw i urządzenie pokojów do chorych. W przytułku tym ordynować będzie lekarz oraz akuszerka ze stałą pensją. W celu obznajmienia akuszerek wiejskich z czynnościami przy chorobach połogowych, gminy kolejno wysyłać

ca, która wytrzymuje rachunek na — 200 włókach, wytrzymuje go na 20-tu.

„Sąsiad plantuje buraki, albo koniczynę, sprzedaje wojsku — to może drożej płacić niż ja.“— „To i wacpan plantuj buraki, a jak nie: to sadz chmiel, cykorję; nie masz koniczyny, to sprzedawaj przelot, zresztą rób co chcesz, ale urządź się tak, abyś miał więcej dochodu i mógł drożej ludziom płacić. A jak się upierasz po staroświecku stać na jednem żytku i pszeniczce, sameś swojej biedzie winien!“ I rzeczywiście faktem jest, że płacę podnoszą nie majątki największe, a zagospodarowane przemysłowo i w ogóle postępowo i intensywnie.

Co do poczucia solidarności, to oczywiście wszyscy dążyć powinniśmy nie tylko do jej utrzymania, ale i możliwego wzmocnienia. Jednak jest solidarność i solidarność. Gdy się kilku opryszków zmówi, aby mnie ograbić, są oni solidarni. Wezmy przykład mniej drastyczny—z dziedziny czysto ekonomicznej. Gdy robotnicy fabryczni lub inni zmieniają się w celu wywalczenia sobie wyższej płacy, czy każdy „dobrze myślący“ szlachcic ich nie potępia? Czy ogólnie nie są piętnowane, jako niemoralne i amerykańskie trusty i wogóle wszelkie zmowy handlujących lub fabrykantów, mających na celu sztuczne podbicie ceny, czy to pracy, czy to jakiego towaru, wyżej od normalnych warunków podaży i pobytu? Dla czego potępiamy wszystkie podobne procedery? Dla tego, że oparte są na krzywdzącej zmowie, jednych ludzi przeciwko drugim, zależnym od nich ekonomicznie.

A czemże innem byłaby zmowa 5, 10-iu, czy więcej właścicieli ziemskich, celem obniżenia lub zapobiegnięcia powolnemu podnoszeniu się płacy robotnika rolnego?

Powiadają: „ci którzy płacą wyższe ceny najemnikom, dla własnego interesu poświęcają ogólny.“ Przepraszam: poświęcają może interes dwóch, trzech sąsiadów, ale z dobrem 50, 100, 200, a więc dla interesu w każdym razie o wiele ogólniejszego. Zresztą, czy może kto na serjo przypisywać stałe podnoszenie się ceny najmu zapędom „niesolidarnych sąsiadów? Nawet dowodzić jest zbytecznem, że podnoszenie się, to jest nieuniknioną koniecznością ekonomiczną — dziejową, która samą siłą rzeczy przejawia się najsamprzód w gospodarstwach postępowych.

Co do tego, żebyśmy sprowadzali ludzi z dalszych stron, byle swoim płacy nie podwyższać (a ze zdaniem tem nieraz się spotykałem), to czyż można poważnie twierdzić, że to jest po obywatelsku? Skora mowa o obowiązkach sąsiedzkich, to czyż nie najbliżsi ci moi sąsiędzi, których chałupy w około z podwórza swego widzę? Chodzi o solidarność szlachecką? Dobrze, ale czyż np. w biłgorajskiem też niema braci szlachty, którym zabieramy robotnika i którzy choć ich nie słyszymy — z pewnością nas przeklinają.

Przyznajmy raz, że miotanie, z okazji zwad sąsiedzkich o płacę robotnika szumnemi słowami tradycji, honoru, solidarności, obowiązków obywatelskich, jest bałamuctwem, komedją, o podstawie nizkiego egoizmu. — Spodziewać się od Towarzystw rolniczych, żeby miały w tym kierunku działać, jest to poniżanie ich.

Ich zadaniem w szczególności syndykatów i oddziałów handlowych jest obrona naszych interesów, ale nigdy współdziałanie w pokonaniu słabszych od nas. Solidarność nasza o tyle jest i będzie świętą, o ile się otrząśnie z tych niezdrowych przymieszek, wzniesie się wyżej, stanie się częścią jednej wielkiej, ogólnej solidarności. Nie powinna ona być fortecą, z której byśmy bezpiecznie razić mogli tych, których ręce od wieków, każdy atom naszej ziemi tysiące razy przewróciły — lecz otwartym, gościnnym dworem.

Trzaska.

Sprostowanie. W artykule pomieszczonym w nr. 73 p. t. „Szkoły płockie“ mylnie wydrukowano dwa nazwiska. Zamiast Swiatakowski, powinno być Szostakowski, zamiast Zegrzela, powinno być Zegrzda.

PŁOCK.

Rozpoczęcie roku szkolnego w seminarjum duchownem. Po ukończeniu trzydniowych rekolekcji, nastąpiło 13 b. m. w seminarjum rozpoczęcie roku szkolnego.

Aktu tego dopełnił osobiście J. E. ks. biskup odprawieniem nabożeństwa uroczystego i przemową wygłoszoną do zebranych profesorów i alumnów. Zwracając się w swej mowie do alumnów, J. E. zrobił nacisk na sumienne z ich strony wykonywanie obowiązków, tak co do nauki, jak i co do świątobliwości życia. Przed tym poczuciem obowiązków mają skłonić swe czoła nie tylko alumni, ale i profesorowie. Aby ziarno rzucone wzeszło dobrze, potrzeba nie tylko dobrej woli i dobrego ziarna, potrzebne jest słoneczne ciepło. Ciepłem sercem przewodnicy powinni normować wszystkie stosunki z alumnami—mówił dostojny Pasterz. Seminarjum nie tylko w teorji, ale i w praktyce powinno przedstawiać rodzinę, na modłę chrześcjańską uformowaną.

Podniosła mowa ks. biskupa wywarła wśród zebranych podniosłe wrażenie.

Wizyta kanoniczna. J. E. ks. biskup hr. Szembek wyjechał na miesiąc do dekanatu lipnoskiego, gdzie przez ten czas zwiedzi 15 kościołów parafialnych.

Święto straży ogniowej. Później, niż zwykle obchodzili w tym roku strażacy swoją doroczną uroczystość—rocznicę zawiązania towarzystwa ochotniczej straży ogniowej.

W lipcu minęło 26 lat od czasu, gdy po raz pierwszy stanęli w szeregu towarzysze, którzy zobowiązali się bronić mieszkańców i ich mienia od pastwy strasznego żywiołu. Uroczystość odbyła się w niedzielę 15 b. m. i rozpoczęła się mszą św., odprawioną na intencję strażaków przez ks. Palmowskiego. Po ukończeniu nabożeństwa ks. P. przemówił serdecznie i pięknie do stojących strażaków, podnosząc ich poświęcenie dla dobra ogólnego, zalecając zgodę i karność. W południe strażacy w pełnym rynsztunku i z całym taborem, ze sztandarem na przodzie przy dźwiękach orkiestry udali się pod dowództwem naczelnika p. Rokickiego z magistratu na plac ćwiczeń, dokąd również pospieszyli zaproszeni goście i panie.

Wkrótce przybył tutaj p. o. gubernatora wicegubernator rz. r. st. Papudogło, który powinszował strażakom rocznicy. Po odegraniu hymnu narodowego, p. o. gubernatora wręczał własnoręcznie medale zasługi za wysłużone lata.

Otrzymali za 20 lat służby większy medal srebrny pp. Franciszek Jagodziński i Władysław Kowalski, mniejsze srebrne za 15 lat czynnej służby: pp. Władysław Apfelbaum, Stanisław Danielewski, Feliks Janicki, Konstanty Krajewski, Konstanty Wojciechowski. Medale bronzowe za 10 lat służby otrzymali pp. Stanisław Jagodziński, Teodor Henig, Antoni Hajke, Władysław Kulicki i Piotr Renda.

Po tej uroczystości strażacy znowu w szeregu podążyli do ogrodu pani Słupeckiej, gdzie czekała na nich zastawiona przekąska. — Całej zabawie towarzyszyła bardzo piękna pogoda.

Kursy organistów. Jak się dowiadujemy, kursy dla organistów, które odbywały się dotychczas przy Tow. muzycznem w Warszawie, zostaną przeniesione do Płocka. Kierownikiem kursów będzie ksiądz E. Gruberski, prof. seminarjum.

Z zebrań. Dzisiaj o godz. 5 odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia „Zgoda“ prawomocne bez względu na ilość zebranych.

Przypominamy o dzisiejszym koncercie w Tow. muzycznem, w którem przyjmują udział śpiewaczka p. Tracewska i wiolonczelistka p. Gromska.

Teatr. Teatrzyki ogródkowe nie miały w tym roku szczęścia i powodzenia w Warszawie. Podobno dyrektorzy tych trup grubo stracili na swych przedsiębiorstwach i z tego powodu są mocno rozgoryczeni. Kilka przyczyn składa się na to, że takie trupy wędrowne nie mogą utrzymać się w kraju, który dawniej utrzymywał ich daleko więcej.

Przedewszystkiem repertuar obecny sztuk jest bardzo słaby, czemu w części winni są sami dyrektorzy. Dyrektorzy ci, schlebiając gustom niewybrednej publiczności, chwytają sztuki o cechach bombastycznych. Byliśmy świadkami pewnego razu, gdy dyrektor zapytywał autora, który mu ofiarował do przedstawienia sztukę, czy są w niej kuplety dobre. Tak, pierwsze pytanie ze strony dyrektora tyczyło się kupletów. Widzieliśmy, jak autor, zabrawszy pod pachę sztukę, odszedł z niechęcią. Sądzimy, że gdyby dyrektorzy, jeżeli nie mogą dostać dobrych sztuk nowych — odgrywali sztuki z dawnego repertuaru, wyszliby na tem daleko lepiej. Skład artystów w niektórych sztukach pozostawia wiele do życzenia, a przytem w drużynach spostrzegać często można niekarność... rozprzężenie, co także nie wpływa dodatnio na widowiska.

Teatrzyki ogródkowe wyruszają na leże zimowe do miast prowincjonalnych. Ale i na tej prowincji narazić się mogą na grube niepowodzenie, jeżeli nie zmienią dotychczasowego systemu. Prowincja podniosła również poziom swych wymagań. Jedna, druga bomba może się udać, ale jeżeli teatr chce liczyć na czas dłuższy, powinien obmyśleć dobrze cały program. Prowincja nie ma możności ujrzenia na scenie sztuk lepszych, które w Warszawie słyszy na scenach rządowych. Drużyna powinna więc mieć w zapasie repertuar sztuk dobrych, aby skierowała ku sobie sympatję i publiczności inteligientnej.— W zaniedbaniu jest u nas repertuar sztuk poważnych. Nie mówimy o tem, aby wyłącznie ograniczać się sztukami o podnioślejszym zakroju, bo rozmaitość nie źle popłaca, ale radzimy mieć na uwadze, aby nie starać się zbytnio podobać wyłącznie publiczności galeryjnej.

W Płocku obejmuje teatr trupa operetkowa p. Mareckiego, która wkrótce zjeżdża do naszego miasta.

Ofiary na odbudowę wieży Jasnogórskiej. Na cel ten złożono ogółem w redakcji naszej 429 rb. 74 kop. W kilku częściach odsyłaliśmy napływające pieniądze, a przed kilku dniami i ostatnie składki. Rachunki zostały już zakończone i mamy w redakcji naszej odnośne pokwitowania od przeora kościoła ks. Rejmana.

Prosimy przeto osobę (S. H.), która wrzuciła do skrzynki 1 rubla na cel wymieniony o odebranie swych pieniądzy lub przeznaczenie ich na cel inny.

— Na wpisy dla niezamożnych uczniów złożyli: R. G. 1 rs. K. Cb. 5 rb.

Z Kradzieży. W Niedzielę, 15 b. m. pomiędzy godziną 5-tą, a 6-tą po południu, jakiś niewykryty dotychczas złodziej, upatrzywszy chwilę kiedy z mieszkania p. C. Rostkowskiego, utrzymującego skład węgla kamiennego i drzewa wszyscy powychodzili, wybił szybę w oknie od strony ogrodu, wszedł do mieszkania i zabrał znajdujące się w szkatułce kilka rubli.

Do numeru dzisiejszego dołącza się ogłoszenie Alfreda Grodzkiego o pługach Ventzky'ego.

Przypominamy Szanownym czytelnikom, że czas już odnawiać przedpłatę na kwartał IV.

Z WARSZAWY.

Na naukę do Pszczelina. 18 października rozpoczyna się kurs nauk w szkole ogrodniczo-pszczelniczej, w miejscowości Pszczelin pod Warszawą. Szkoła ta ma za zadanie obznajmić teoretycznie i praktycznie młodych ludzi z pośród drobnych gospodarzy rolnych z temi zawodami, które następnie będą im pomocne przy obejmowaniu gospodarstw własnych. Ziemia nie zawsze daje dostateczne utrzymanie z uprawiania zbóż, gospodarz na drobnym działku powinien mieć w ręku jakiś fach pomocniczy dla podtrzymania bytu. Otóż w Pszczelinie młodzi wieśniacy uczą się ogrodnictwa, pszczelnictwa, stolarstwa i koszykarstwa. W tejże szkole w tym roku zaprowadzają doświadczenia z uprawą rozmaitych zbóż i roślin okopowych. I wogóle szkoła ma zamiar dać całkowite wykształcenie rolnicze dla gospodarstw na działkach drobniejszych. Jest to więc szkoła rolnicza dla synów włościan, drobnej szlachty i mieszczan rolników. Szkoła ta istnieje od roku zeszłego i korzystało z niej 23 praktykantów z wielkim pożytkiem dla siebie, a w przyszłości i dla gospodarstwa społecznego. Do szkoły przyjmowani są kandydaci w wieku od 16 lat skończonych (lepiej od 19 do 25), mający początki pisania, czytania i rachunków. Całoroczny pobyt w szkole wraz z całkowitem utrzymaniem i mieszkaniem kosztuje 5 rb. miesięcznie. Nauka w Pszczelinie trwa rok lub dwa lata, stosownie do tego, jaki czas może kto poświęcić szkole.

Zachęcamy ze swej strony rolników oświeconych, aby rozszerzali wiadomości o tej pożytecznej szkole wśród włościan i zalecali tym ostatnim wysyłanie praktykantów na naukę do Pszczelina. Powrócą z niej jako uzdolnieni przyszli gospodarzy rolni. A kraj będzie bogatszy, im więcej mieć będzie oświeconych włościan rolników.

ŁOMŻA.

Sprawozdanie zarządu T-wa opieki nad domem zarobkowym. Towarzystwo to założone z inicjatywy gubernatora miejscowego barona Korfa, uzyskało zatwierdzenie ustawy w d. 31 stycznia 1899 r.; w chwili zwołania pierwszego zebrania liczyło 132 członków rzeczywistych i posiadało zebranego z ofiar funduszu 1,923 rb. Przejście bezpłatne na rzecz T-stwa gmachu powiezziennego w d. 12 listopada 1899 r. umożebniło zarządowi rozpoczęcie działalności, którą rozpoczęto od założenia przytułku noclegowego. — Przytułek daje schronienie bezdomnym na czas nocny, bez żadania dowodów legitymacyjnych, posiada sale męzką i żeńską; noclegowcy otrzymują oprócz schronienia po kubku herbaty z cukrem i ½ f. chleba za kop. 3, lub nawet bezpłatnie, a w razie choroby mają zapewnioną pomoc lekarską.

Następnie T-wo na posiedzeniu w d. 18 marca 1900 r. uchwaliło otwarcie kantoru rękomendacji służby miejskiej i wiejskiej. Za rekomendacje pobieraną jest opłata po 20 k., od wynajmującego i służby, jeżeli płaca pieniężna nie przenosi 3 rb., jeżeli zaś jest wyższą po 30 k. Nakoniec w d. 7 września 1900 r. T-wo postanowiło otwarcie taniej kuchni, gdzie ludność uboższa otrzymuje posilne obiady, złożone z zupy i chleba za 7 i 5 kop.

W przytułku noclegowym, otwartym w d. 22 stycznia 1900 r. do dnia 31 grudnia t. r. znalazło schronienie ogółem — 1,777 osób (1614 mężczyzn i 63 kobiet). Koszt ogólny utrzymania przytułku w r. 1900 wynosił 196 rb. 7 k., a po odtrąceniu wpływu od noclegowców zamożniejszych za posiłek — 185 rb. 10 k.

Kantor rekomendacji służby, otwarty w dniu 2 kwietnia 1900 r. przyjął do końca roku ogółem—319 zgłoszeń się z żądaniami poszukujących zajęcia (74 męzc. i 245 kobiet). Ze strony wynajmujących w tymże czasie było ogółem—443 żądań. Znalazło zajęcie przy pośrednictwie kantoru 24 męz. i 245 kobiet. Dochód kantoru wynosił ogółem 141 rb. 10 kop.; wydatkowano zaś na utrzymanie kantoru 142 rb., czyli że kantor znajduje środki utrzymania prawie bez zasiłku postronnego.

Tania kuchnia, otwarta 17 października 1900 r. do końca roku wydała tylko 748 porcji pożywienia, z tych 350 po 7 k., a 398 po 5 k., za co otrzymano 44 rb. 40 k., wydatki zaś wynoszą 64 rb. 90 k.— Tym sposobem w ciągu 2½ miesięcy utrzymanie kuchni naraziło zarząd na stratę 20 r. 50 k. Wobec nieznacznej liczby spożywców (około 10 osób dziennie), kuchnia tania nie ma racji bytu. Natomiast ruchliwe T-stwo zajęło się projektem założenia przytułku dla ubogich położnic, gdyż brak takiej instytucji, wobec niedołężnej pomocy akuszeryjnej, szczególnie po wsiach, dotkliwie uczuwać się daje. T-wo posiada lokal odpowiadający temu celowi, nie posiada jednak odpowiedniego funduszu (najmniej 2—3,000 rb.).

Prócz tego pożądanem byłoby również bardzo założenie właściwego „domu zarobkowego“ poniekąd dla usprawiedliwienia tytułu, noszonego przez T-wo.

Sprawozdanie radzi mieć na względzie przedewszystkiem warsztaty introligatorski i szewcki. — Następnie pożądanem byłoby urządzenie piekarni, której konkurencja z miejscowymi piekarniami, byłaby przypuszczalnie przyjęta przychylnie przez publiczność, narzekającą częstokroć na niesumienność tych ostatnich.

Ogólne zebranie członków tego T-stwa odbędzie się w dniu 21 b. m., na którem po rozpoznaniu sprawozdania odbędą się wybory na miejsce wychodzących sześciu członków zarządu, sześciu zastępców i 3-ch członków komisji rewizyjnej.

Podatek transportowy. Zarząd gub. Łomżyńskiej ogłasza, że ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło rozmiar podatku transportowego na rok 1902—po 18 kop. z każdego dymu miejskiego i wiejskiego. Podatek opłacać należy w miesiącu styczniu st. st. 1902 r. w kasie gubernialnej i powiatowych.

Przytułek położniczy. Na ostatniem posiedzeniu członków rady Tow. opieki nad domem zarobkowym, członkowie postanowili przystąpić do założenia przytułku położniczego w gmachu po-więziennym. W tym celu postanowiono prosić głowny zarząd domów zarobkowych o udzielenie zasiłku w ilości 2—3 tysięcy rubli na zakup przyrządów chirurgicznych, lekarstw i urządzenie pokojów do chorych. W przytułku tym ordynować będzie lekarz oraz akuszerka ze stałą pensją. W celu obznajmienia akuszerek wiejskich z czynnościami przy chorobach połogowych, gminy kolejno wysyłać

będą kobiety wiejskie, które zajmują się przy chorych kobietach. Z czasem przy takim systemie wyrobi się dużo po wsiach na akuszerki, na które obecnie skarżymy się słusznie. Komitet domu zarobkowego wszedł z przedstawieniem o udzielenie zasiłku w kwocie 2000 rubli na poprawę dachu na gmachu powieziennym, odstąpionym komitetowi domu zarobkowego.

Projektowany przytułek, jeżeli będzie dobrze prowadzony, odda niewątpliwie wielkie usługi biednej ludności miasta.

Z Koła muzycznego. Orkiestra i chóry rozpoczęły już pracę w celu przygotowania się do koncertu, który odbędzie się jeszcze w tym miesiącu. W przyszłą niedzielę odbędzie się koncert w sali Koła na korzyść tegoż Koła. W koncercie przyjmują udział osoby nie należące do chórów. Panna Szczukówna przyjmie udział w koncercie jako śpiewaczka.

Przedstawienie amatorskie. Na dochód dobroczynności odbędzie się przedstawienie amatorskie. Nowe nieznane dotychczas siły pracują gorliwie pod reżyserją p. St. Górskiego, członka rady Tow. dobroczynności.

Ochronka, chwilowo zamknięta, znowu otwartą została dla dzieci, które znajdują w niej przytułek i życie.

Zabawa z koszami szczęścia na dochód szpitala św. Ducha nie przyjdzie do skutku 22 b. m. Zabawa ta odbędzie się prawdopodobnie w początkach października.

Z naszych okolic.

Parcelacja. Bank włościański w tym roku rozwija szerszą działalność. Bank zakupuje obecnie nieraz ziemię na własną rękę, którą następnie sprzedaje w podziałach włościanom. W ostatnich czasach kilka majątków w naszym kraju zostały w ten sposób zakupione, a pomiędzy nimi Słupsk w pow. mławskim. Dla samych włościan jednak nastąpiły pewnego rodzaju utrudnienia w zakupie ziemi, stosownie do ostatnich przepisów, albowiem jak wiadomo, każdą zaliczkę trzeba zapisać na hypotece, dalej zamiast jak dawniej udzielanej pożyczki w stosunku 90% do szacunku ziemi, Bank udziela obecnie tylko 60%, następnie Bank zastrzega sobie prawo obcięcia z ogólnej sumy, umówionej z kupującymi włościanami pewnej sumy, nie dozwalając niedoboru tego ściągnąć od nabywców pomimo dobrowolnej na to ich zgody.

Seperacja i komasacja. Geometrzy mają w tym roku sporo roboty. W kilku folwarkach dużych przeprowadzają seperację gruntów np. w Dzierzgowie w pow. przasnyskim. Wieś włościańska Rachujka Kurpiowska pod Chorzelami przeprowadza komasację gruntów.

Pobór do wojska rekrutów. W roku bieżącym komisje wojskowe wybiorą ogółem w gub. płockiej 1718 osób z liczby 4548 osób zapisanych w tym roku do listy poborczej. W oddzielnych powiatach ilość zapisanych a mających być wziętymi tak się przedstawia: w pow. płockim 846—320, lipnoskim 824—312, rypińskim 590—223, mławskim 622—235 sierpskim 576—217, przasnyskim 538—203, ciechanowskim 552—208. Ogółem ilość wziętych do wojska w stosunku do podlegających służbie wojskowej w r. b. wynosi 38%.

Zawiadomienie. Kilka przedruków mego artykułu z „Ech płockich i łomżyńskich," tudzież liczne wzmianki o nowej roślinie pastewnej „Szorstek," wywołały nadspodziewanie zainteresowanie się i żądania— których z powodu małego zapasu, zaspokoić nie mogłem. Obecnie, przygotowawszy zapas większy roślin, mogę życzącym sobie wysyłać karpy, ponieważ obecna pora jest do sadzenia bardzo dobrą, a nawet lepszą od wiosny. Wszyscy żądający „Szorstka" powinni wznowić swe zapotrzebowania.

Adres: „Ign. Biegański, stacja pocztowa Skępe, gub. płocka."

Raciąż. Ministerjum skarbu zatwierdziło ustawę towarzystwa drobnego kredytowego dla Raciąża i poblizkich gmin. Wkrótce odbędzie się zebranie członków założycieli w celu zawiązania towarzystwa.

Z ochrony leśnej. Komitet łomżyński ochrony leśnej, na posiedzeniu ostatniem postanowił:

Zezwolić na wyrąb lasu w dobrach Brzezinka, gm. Komorowo, na oczyszczenie sąż. przestrzeni leśnej pozwolić na przestrzeni 1 dzies. 764 sążni kwadr.

Odrzucić prośby o zmiany gruntów leśnych na inny rodzaj użytków gospodarskich w nieruchomościach: w uroczysku leśnym Bur w b. majątku Tłuszcz, gm. Sielc w pow. makowskim: o zamianę 2 morgów 200 prętowych, 2 morg. 292 pr., 2 morg. 200 pr., 2 morg. 292 pr. (należących do 4-ch właścicieli): odrzucić również prośbę o oczyszczenia 30 dies. 111 sążni kw. gruntów leśnych z majtku Rostki.-Kaptury, gm. Sielc, w pow. makowskim—oraz prośbę włościan wsi Rostki-Kaptury o zamianę gruntów leśnych na inny rodzaj użytków gospodarczych.

Zezwolić na zamianę przestrzeni leśnej—1262 sąż. kw. we wsi Grabniku. gm. Sypniewo pow. makowskiego, w uroczysku Zembrzycha na inny rodzaj użytkowania gospodarczego. Zezwolić na dwuletnie użytkowanie gospodarcze z gruntów leśnych, z warunkiem zalesienia sztucznego danych przestrzeni w terminie 14 stycznia 1905 r.; w uroczysku Bur gm. Sielc w pow. makowskim na przestrzeni 3 mr. 87 pr., oraz na przestrzeni 2½ morgów (dwóch właścicieli). Sprawę o przymusowe zalesienie 3 mr. 87 pr. w uroczysku Bur przerwać. Uznać za ochronne uroczyska Łysa-Góra i Sadłowskie, na folwarku rządowym Zawady, gm. Wach, pow. ostrołęckim; poczynić starania o ustąpienie włościanom, właścicielom tych uroczysk bezpłatnie drzewa, rosnącego na danych uroczyskach. Uznać za dewastacyjny wyrąb lasu we wsi Łochy, gm. Sielc w pow. makowskim.

Epizootja. Dane „Łomż. gub. wiedm." o przebiegu epizootji w m. sierpniu st. st. zaznaczają, co następuje: na nosaciznę chorowały w gubernji 2 konie, na chorobę pysków i racic chorowało 34 sztuk bydła rogatego; na zarazę świńską zachorowało 104, padło 80 sztuk trzody chlewnej, na parchy zachorowały 4 konie—padł 1; na zołzy chorowały 3 koni: na karbunkuł padło 5 koni. chorowało 78 sztuk bydła rogatego, padło 65; na wściekliznę zachorowało 11 koni; padło 6; zachorowało 132 sztuk bydła rogatego—padło 83, oraz 104 sztuk trzody chlewnej, padło 80. —Prócz tego na nosaciznę chorowały 3 wojskowe, na karbunkuł padł 1.

Przetarg. Magistrat m. Ciechanowa wyznacza na dzień 1 października r. b. przetarg (in plus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na wydzierżawienie dochodu kasy miejskiej z mostów taryfowych na rzece Łydyni (na r. 1902/1904). Przetarg rozpocznie się od sumy rocznej dzierżawy 2,520 rb.; wadjum wynosi 756 rb. Osobie, która się utrzyma się przy przetargu — z wadjum będzie zatrzymana $\frac{1}{5}$ część proponowanej sumy rocznej dzierżawy.

Przetarg. Izba skarbowa płocka ogłasza na dzień 3-go października r. b. przetarg (in minus) ustny i za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, a w d. 7 października przelicytowanie na dostawę dla domów kordonowych i mieszkań oficerskich w powiatach: mławskim, sierpskim, rypińskim i lipnoskim 1.290 sążni warsz. drzewa sosnowego w dobrym gatunku, lub w braku sosnowego; dębiny, olszyny, brzeziny, objętości 257¼ stóp sześciennych na sumę 35,005 rb. 30 k., oraz 186 pudów 11⅝ funt. świec łojowych, z materjału świeżego i z knotami bawełnianymi na sumę 1,441 rb. 32 k., ogółem na sumę rb. 36,446 k. 62. Wadjum wynosi $\frac{1}{3}$ części sumy przedsiębiorczej, przyczem należy złożyć świadectwo przemysłowe 1-go rzędu i świadectwo subjekta 1-go rzędu.

Wezwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hypotecznego w Sierpcu wzywa w terminie 17 grudnia r. b spadkobierców Franciszki Markowskiej, wierzycielki sumy zabezpieczonej na dobrach Osiek-Piaseczny C.

Sekretarz przy płockim sądzie okręgowym wzywa w terminie 19 marca 1902 r. spadkobierców Klemensa Kozłowskiego, właściciela dóbr Nacpolsk A, w pow. płońskim. Juljanny z Siemiątkowskiej Burkackiej, wierzycielki sumy zabezpieczonej na hypotece dóbr Kowalewko lit. A, B, w pow. mławskim; Piotra Szyfera współwłaściciela nieruchomości nr. 144, właściciela nieruchomości nr. 438, oraz wierzyciela sum, ulokowanych na nieruchomościach płockich nr. 443 i 443; Wawrzyńca Borzuchowskiego, właściciela połowy dóbr Olszewo-Borzymy C, w pow. mławskim; Elżbiety z Pomianowskich Przedpełskiej, wierzycielki sumy, zabezpieczonej na hypotece dóbr Krawęczyn w powiecie płockim; Emilji z Kotarskich Gójskiej. właścicielki dóbr Myślakówko-Małe w pow. lipnoskim; Andrzeja Jaskólskiego, wierzyciela sum ulokowanych na hypotece dóbr Paprotki-Bikłasy C, w pow. rypińskim.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Instytucje kooperacyjne. W roku 1900, według danych urzędowych funkcjonowało w Królestwie 25 instytucji kooperacyjnych, w tej liczbie 6 pożyczkowych kas przemysłowców starego typu, 7 towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i 12 towarzystw wzajemnego kredytu. Ogólna liczba członków wynosiła 35165 osób, składki stanowiły sumę 5246806 rubli, oszczędności 14,330,146 r. Suma ogólna wypłaconych pożyczek wynosiła 52966670 rb. dochód czysty 615,431 rb.

Komisja, obradująca nad reformą szkół średnich postanowiła zmniejszyć liczbę dni, w które lekcje ulegają przerwie. Nadal uwalniać od lekcji będą tylko dni galowe 1-go rzędu oraz święta ważniejsze.

Zarząd intendentury opracował projekt wojskowego spisu bydła na wzór spisu koni.

Departament rolnictwa, jak donosi „Dz. Warsz." opracuje niebawem przepisy i programy dla organizacji odczytów z dziedziny gospodarstwa rolnego dla ludu, z uwzględnieniem miejscowych warunków danego kraju.

Oddziały banku włościańskiego w Królestwie Polskiem, z powodu nieurodzaju tegorocznego, wystąpiły do władz odpowiednich z propozycją przyznania włościanom ulg w opłacie rat pożyczki, zaciągniętej na zakup ziemi.

Ministerjum oswiaty, w celu rozszerzenia programu wykładów robót rękodzielniczych w zakładach naukowyc średnich dla kobiet, poleciło, aby na posady powyższe powoływać wyłącznie kobiety, kończące fachowe szkoły rękodzielnicze, z ogólnem wykształceniem nauczycielek szkół początkowych.

Program nauk w szkołach miejskich i powiatowych, jak donosi „Now. Wrem." ma być gruntownie zmieniony. Kurs klas niższych w tych szkołach zbliżony będzie do kursu niższych klas gimnazjum zreformowanego, z nieobowiązkową nauką języków obcych. Kurs zaś klas wyższych otrzyma charakter zawodowy.

KORESPONDENCJE.

Z pow. ostrowskiego.

Wobec zagrożonego bytu rolników nietylko na większej, ale i na mniejszej posiadłości, a głównie tych drugich, którzy na dokupno paszy dla inwentarza po nieurodzaju przeszłorocznym i w tym roku na kupno nasienia jarzyny po zaoranych oziminach wyczerpali wszelkie posiadane zasoby i jeszcze nadto pozaciągali długi, prawie jedynym środkiem przyjścia z pomocą pozostaje otwarcie zarobku przy budowie i naprawie dróg, a których stan szczególnie nie bitych pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Od lat kilkunastu bowiem prawie wcale ulepszeń nie przedsięwzięto i niedbalstwo doszło do tego stopnia, że nawet stare przydrożne drzewa, świadczące o dbałości ojców, synowie, gdzie się uda, niszczą i na ich miejsce nowych nie sadzą. Pobłażliwość wójtów w których zakresie obowiązków spoczywa i dbałość o dobry stan dróg, doszła do tego stopnia, że przydrożnych pochylonych słupów niema komu wyprostować i przemalować zniszczonych napisów na drogowskazach; w jednej z osad niewielki kawałek (¼ wiorsty) drogi, wiodącej od kościoła do cmentarza grzebalnego, w czasie słotnym, po napełnieniu jam wodą i błotem, czyni niemożebnem odprowadzenie nieboszczyków z parafji około 6,000 liczącej, pomimo to, iż kawałek ten, stanowi cząstkę traktu głównego na którym i niema mowy o przewiezieniu ciężarów, jak to miało miejsce przy zwózce materjałów do odbudowania spalonego Ciechanowca. Jeszcze w gorszym stanie znajdują się drogi dojazdowe do osady i stacji kolei Warszawsko-Petersburskiej Czyżew.

Ale zato książki do zapisywania odbytego szarwarku świecą pustkami, tysiące dni nieodbytego szarwarku zalega, a jeżeli gdzie i użyty jest szarwark do naprawy drogi, to po większej części mieszkańcy, korzystając z pobłażliwości wójtów, odbywają go bardzo opieszale. —Nic dziwnego, że wymaganych przez prawo raportów o wykonywanych robotach urzędy gminne władzy powiatowej nie składają, gdy takowe nie zostały wykonane.

Dziś więc, kiedy wielu z ojców rodziny, zmuszonych jest pozostawić dom swój własnemu losowi, a samemu udawać się na zarobek w odległe strony, czy to na fabryki, czy to do lasów w sąsiedniej gubernji grodzieńskiej, w celu uzyskania jakiego takiego zasobu na opłacenie podatków, procentów od długu w kasie pożyczkowej gminnej i wyżywienie rodziny, bardzo jest pożądanem, aby ten zarobek znalazł się na miejscu i to już nie przy naprawie dróg, których ważność i znaczenie słusznie Kraszewski porównywa z żyłami w organizmie, a przy budowie szos.

W powiecie ostrowskim zachodzi potrzeba zamienienia zwyczajnych drugorzędnych gościńców: 1) z Małkini do Ciechanowca wiorst 24-ry, w czem jest już gotowej szosy wojennej od stacji drogi żelaznej Małkini do obozu w Gąsiorowie—wiorst 5. a dalej droga prowadzi przez okolicę obfitującą w kamienie i żwir polny.

Równolegle z powyższą drogą pożądane jest powiększenie robót regulacyjnych na rzece Bugu, które od lat kilku prowadzą się, ale na małą skalę i dotychczas niema mowy o regularnem kursowaniu statków parowych, bo nawet drzewo spławiane do Gdańska z trudnością letnią porą spławia się.

2) Gościniec z miasta Ostrowi przez osadę Andrzejów do osady i stacji drogi żelaznej Czyżew—wiorst 28, i

3). Od osady Czyżewa do osady Nur wiorst 14-ście, przy którym od lat kilkudziesięciu na bokach spoczywają stosy zwiezionych już kamieni.

W tym celu władze miejscowe, t. j. wójci gmin powinni niezwłocznie starać się o zezwolenie władz wyższych na podniesienie funduszów nagromadzonych w depozytach rządu gubernialnego, powstałych z opłat 15% od podymnego i podatku gruntowego, przeznaczonych na utrzymanie dróg drugorzędnych; — nie prowadzące do celu odbywanie szarwarku w naturze przy naprawie dróg, zamienić wszędzie na opłatę 30 k. za dzień pieszy i 60 kop. za dzień konny i płacić za wykonaną robotę, a nie za dzień odbytego szarwarku. Po ukończeniu siejby zaraz przystąpić do równania drogi, kopaniem rowów i zwózką materjałów, a głównie kamieni i żwiru. Potrzebnych wskazówek udzielić może, a nawet sporządzić kosztorysy inżynier powiatowy

Gdyby podniesiony fundusz z powyższego źródła okazał się niedostateczny, to nawet zaciągnięcie pożyczki w miejscowych kasach gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych, opłaciłoby się z lichwą. Pożyczkę tę możnaby spłacać częściowo z ustanowionej opłaty za przejazd, jak to ma miejsce w Prusach.

St. Cz.

Rypin

(pod względem historycznym).

(Ciąg dalszy).

W skład ziemi dobrzyńskiej Rypin został zaliczony w początku XIII wieku. Konrad książe mazowiecki w przywileju z r 1228 ziemię rypińską nazywa Prussią; w przywileju zaś tego księcia z r. 1236 czytamy o ziemi rypińskiej, jako o części ziemi dobrzyńskiej. Przyłączenie do powiatu dobrzyńskiego (Dobrzyń nad Wisłą), nastąpić musiało w latach 1228 a 1236.

(Dobrzyń nad Drwęcą do godności miasta, podniesiony w r. 1789; dawniej był przedmieściem Golubia).

Razem z ziemią dobrzyńską i ziemia rypińska weszła w skład województwa inowrocławskiego, w roku zaś 1736 starostwo rypinskie zaliczone zostało do województwa brzesko-kujawskiego. Kasztelan rypiński aż do ostatnich czasów zasiadał w polskim senacie. W r. 1771 kasztelanem był Michał Podowski, później Stany Rzeczypospolitej nadały te dobra w posiadanie emfiteutyczne—Franciszkowi Podowskiemu. W r. 1793 kasztelanem rypińskim był Ludwik Zieliński, chorążym Józef Osmiałowski, stolnikiem Antoni Nałęcz, podczaszym — Jan Kuczkowski, podstolim Andrzej Zboiński, cześnikiem Michał Czarnomski, łowczym Benedykt Trzciński, wojskim Raymund Rościszewski, miecznikiem Stanisław Chełmicki, skarbnikiem Michał Murzynowski i wojskim mniejszym Roch Nałęcz.

Mundurem ziemi rypińskiej w tym czasie był: kontusz karmazynowy z błękitnymi wyłogami i biały żupan.

Podczas ostatniego podziału Polski, Rypin przeszedł pod panowanie Prus, w czasie rządów których znajdował się tu sąd powiatowy, zarząd powiatu i stał batalion wojska.

Niemcy wynaleźli w Rypinie pokłady soli i zaczęli ją wydobywać. W którem miejscu pokłady były położone, nikt z mieszkańców wskazać nie umie. Pokłady soli, jeżeli rzeczywiście były, musiały być bardzo nieznaczne, gdyż przemysł ten upadł.

W r. 1807 podczas pierwszej francuskiej kampanji, wojska przechodzące przez Rypin, strasznie miasto spustoszyły.

Po przyłączeniu Rypina do Królestwa Polskiego, miasto weszło w skład powiatu lipnoskiego; 1 stycznia 1867 r. Rypin przeisto-

czony został w miasto powiatowe, jakim jest do czasu teraźniejszego.

* * *

Nazwę swą Rypin otrzymał prawdopodobnie od łacińskiego słowa „Ripa" — brzeg morza. Jak brzeg morski narażony jest na napady fal morskich, tak Rypin narażony był na napady fal sąsiedniej dziczy pogańskiej — prusaków.

Miejsce, w którem położony jest Rypin, podobne było do wyspy. Z dwóch stron miasta i dziś jeszcze znajduje się woda; z trzeciej — przed kilkudziesięciu laty płynęła rzeczka, z czwartej znajdują się dziś mokre bagniste łąki, które dawniej prawdopodobnie były zalane wodą. Miasto położone jest na wzgórzu.

Dawniejsze miasto Rypin zajmowało tylko środek teraźniejszego Rypina. Dziś istniejące ulice: Praga, Wydmuchowo, Mławka, oraz Piaski w skład miasta nie wchodziły. Środek też tylko teraźniejszego Rypina opasywały mury, wybudowane w XIV wieku.

W r. 1874 szczątki murów zostały rozebrane, pozostała tylko jako pamiątka brama, zwana Sierpcka. Przed tą bramą dawniej przepływała Odleka. Na dawnem jej łożysku przed bramą sierpską stanęły w tych czasach kamienice p. p. Mielczarka i Makomaskiego.

Od Rypina, przeniesionego na brzegi Odleki, rzeka ta zaczęła przybierać nazwę Rypinicy (Rypiennicy) i dziś tylko pod tą nazwą Odleka jest znaną mieszkańcom Rypina.

Mury miejskie okrążał wał i rów (fosa), który w czasie napadów nieprzyjacielskich napełniany był wodą z rzeki Rypinicy.

W r. 1355 na pagórku w Rypinie został wybudowany kościół pod wezwaniem świętej Trójcy, który został uposażony przez książąt mazowieckich Ziemowitów. W późniejszych czasach kościół ten był kilkakrotnie restaurowany: przebudowywany, lecz mimo to, charakter gmachu, ogólny styl świątyni, wreszcie materjał budowlany noszą na sobie ślady rzeczywistej głębokiej starości. Kościół św. Trójcy, parafialny, jest najstarożytniejszą architektoniczną pamiątką w Rypinie.

Ze sprzętów kościelnych na szczególną uwagę zasługuje: chrzcielnica, lichtarze pięknej roboty, oraz krzyż żelazny, obleczony w srebrną blachę, pochodzący z r. 1630.

(D. n.)

Z czasopism.

„Przegląd felczerski." Od października wychodzić zacznie „pismo dla felczerów i akuszerów" w celu rozpowszechnienia wśród nich wiedzy lekarskiej. Treść pisma stanowić będą: artykuły oryginalne i kliniczne, wykłady popularne, zaznajamiające z daną sprawą lekarską w możliwie pełnym jej zakresie; wykłady o pielęgnowaniu chorych, o postępowaniu bezgnilnem i przeciwgnilnem; higiena i t. d.

Jeżeli tylko nowe pismo będzie czytywane przez tych, dla których jest przeznaczone, niewątpliwie przyniesie ono pożytek społeczeństwu. Sprawa felczerów z brudnymi paznokciami, sprawa akuszerek, sprowadzających gorączki połogowe jest u nas, zwłaszcza na prowincji na porządku dziennym. — Więc „Przegląd" poświęcony tym sprawom, dobrze się przysłuży, jeżeli pouczać będzie towarzyszów lanceta, jak się mają zachowywać przy spełnianin owych obowiązków.

Nowe książki i wydawnictwa.

Pamiątka Wizyty pasterskiej J. E. ks. biskupa hr. Szembeka. Płock—1901. Druk K. Miecznikowskiego. Cena kop. 6.

W książeczce pod powyższym tytułem nieznany autor sposobem katechizmowym, w formie pogawędki pomiędzy mniej a więcej oświeconymi włościanami, tłumaczy i opisuje to wszystko, co jest związane z wizytą kanoniczną biskupa w danej parafji, starając się głównie zwrócić uwagę na znaczenie sakramentu Bierzmowania. Na początku skreślono życiorys J. E. ks. biskupa i dołączono portret udatny.

Broszurka ta zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolffaer, Barczak i S-ka

Płock, 17 września.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 410 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 200 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 20 korcy, owsa 50 korcy, gryki 10 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,70 do 6,00 za 240 f., żyto od rb. 4,50 do 4,60 za 230 f. jęczmień pastewny od 3,60—3,75 za 210 f., owies nowy od 2,60 do 2,70 za 140 f., gryka od 00,0 do 4,50 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00, rzepak letni od 10,00 do 11,00 za 215 f.

Gdańsk, 17 września. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

Warszawa 17 września. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunku 5 wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego — Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 103—105, średnia 97—101, poślednia 88—93. Żyto krajowe nowe 77—78, stare 74—76, poślednie 71—72. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 72—80. Owies krajowy 77—82. Groch polny warzelny 95—100. Gryka 90—97. Usposobienie rynku wzrostowe i wyrównowe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,50 za korzec. Pszenica 6,37. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,00.

Łomża, 17 września. Pszenica 0,00—6,20 rb., żyto 4,40—6,80, jęczmień 0,00—4,50, owies 3,50—3,75 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

OGŁOSZENIA.

LINOLEUM „PROWODNIK"

najpraktyczniejsze, najładniejsze, hygieniczne i najtańsze pokrycie

podłóg i schodów.

GŁÓWNE SKŁADY:

Warszawa **Senatorska 22,** telefonu 964.
Nalewki 16, „ 965.
Łódź **Piotrkowska 49,** „ 60.

JULJAN MEISEL

Wyłączny przedstawiciel

Towarzystwa PROWODNIK

Cenniki oraz wzory deseni gratis i franco.

SKLEP TABACZNY

Ignacego Brochockiego

w Płocku, ulica Kolegjalna.

Poleca WW. PP. Amatorom świeżo nadeszłe Wyborowe Tytunie **HERCEGOWINA FLOR**

Cena Rubli 2.20, 2.40, 2.60, 3.20, 4.20, 5, 6, 8, za funt i papierosy fabryki

Tow. S. GABAJ w Moskwie.

O czem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polecając się łaskawym względom i poparciu.

Z poważaniem

Ignacy Brochocki.

MŁODA NAUCZYCIELKA poszukuje posady na wsi lub w mieście. Wiadomość u p. Stryjewskiej na Bielskiej ulicy, dom Polczucha.

AGENTÓW we wszystkich miastach Cesarstwa poszukuje L. Staniszewski, Warszawa Krochmalna 42.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPIŃSKIEJ
w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Z zakładu fotograficznego

Podaję do ogólnej wiadomości, iż zakład fotograficzny mieszczący się w domu W-ei Konwickiej, naprzeciwko placu Florjańskiego, prowadzony jest w dalszym ciągu pod własną firmą **Mieczysława Zientarskiego.** Za tak łaskawe dotychczasowe poparcie składam serdeczne podziękowanie i mam nadzieję, że, jak dotąd, tak i nadal publiczność zaszczycać mnie będzie swojem zaufaniem, a ja sumienną i zawsze akuratną robotą, postaram się uzyskać jej zadowolenie.

Z szacunkiem

Mieczysław Zientarski.

Dr. Mieczysław Dobrzyński

Lekarz szpit. św. Łazarza w Warszawie
Elektoralna 51
przyjmuje z chorobami skórnemi i wenerycznemi od 1—2 i od 4½—7.

2 lub 4 włóki ziemi

w kulturze, w gub. Płockiej, pozostałe z majątku rozparcelowanego z budynkami, dużym ogrodem i przyległym laskiem w pięknem położeniu tanio do sprzedania. Wiadomość w Płocku u p. Flatau.

POTRZEBNE SĄ

trzy pokoje z kuchnią, na pierwszym piętrze lub na dole, od pierwszego października r. b. Proszę zgłosić się do dnia 19-go września, do domu W-go Szmidta pod № 324, drugie piętro.

Węgiel i Drzewo.

Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. otworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kollegjalnej i Missjonerskiej (dawniej Szuberta) skład węgli opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czem zawiadamiając, polecam się Szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.

A. Gasparski.

A. Wiśniewski w Płocku ul. Kolegjalna. Skład wyrobów bożowniczych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dzwonków w mieście i na wsi

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

2. **Rowery męzkie,** damskie i dziecinne.
1. **„Grafofony"** (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
3. **Instrumenty grające,** korbowe i samogrające.
4. **Wózki dla dzieci** i dla chorych.
5. **Latarki** acetylenowe, różne.
6. **Płaszcze gumowe,** dla cyklistów i podróżnych.
7. **Papiery przezroczyste** kolorowe na szyby. (Vitrauphanie).
8. **Wachlarze** chińskie, latarki i meble.
9. **Ramy** do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
10. **Firanki,** Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

Do sprzedania

folwark **Ośmiałowo,** przestrzeni 650 morgów, w tem 100 lasu, 60 zagajnika i 60 morgów łąk, reszta przestrzeni grunt orny. Majątek odległy od Lipna o 3 wiorsty, od fabryki cukru w Chełmicy 9 wiorst. Wiadomość na miejscu bez pośrednictwa osób trzecich.

MŁYN WODNY

walcowy i 100 morgów ziemi wyborowej do sprzedania 18 wiorst od Płocka przy szosie. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Hotelu Polskiego w Płocku.

„W dom. BRAŃSZCZYK"

poczta Wyszków

jest do sprzedania 100 sążni drzewa dębowego suchego i 400 sążni olszowego, teraz ciętego, na placu przy Bugu po 11 rubli sążeń.

Dominjum Dulsk

przez Dobrzyń nad Drwęcą — sprzedaje tryki rasy Rambonillet.

KSIĘGARNIA
K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej
dawniej
M. GUTKOWSKIEGO
w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materjałów piśmiennych.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Плоцкъ 8 Сентября 1901 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.